

lkich nieporozumieniach nie potrafi podać sobie ręki.

Papież Jan Paweł II wiele pielgrzymował.

Spotykał się wtedy z głodnymi, chorymi i - przede wszystkim - z potrzebującymi Jego obecności. Potrafił wszystkim dookoła dodawać otuchy i podnosić na duchu nawet wtedy, gdy już sam nie miał sił. Karidego pocieszał, a przez pielgrzymowanie wlewał w serca ludzkie wiarę, którą uważał za wartość nie do zniszczenia - wartość wieczną.

Pragnę też uwzględnić stosunek Papieża-Polaka do dzieci. Zawsze miał dla nich czas, uwielbiał z nimi rozmawiać. Myślę, że gdyby każdy człowiek traktował rówieśników tak jak sam Ojciec Święty, to świat byłby piękniejszy. Karol Wojtyła jest moim wzorem. Podziwiam Go nie tylko za charakter, ale także za Jego mądrość. Większość ludzi darzyła Go szacunkiem, a dzieci traktowały jak najlepszego przyjaciela. Bardzo się cieszę, że był Polakiem i osiągnął tak wiele. Szkoda tylko, że Jana Pawła II już z nami nie ma.

Z Chrystusowymi
pozdrowieniami
Martyna Danelczyk